

# K D E J Y

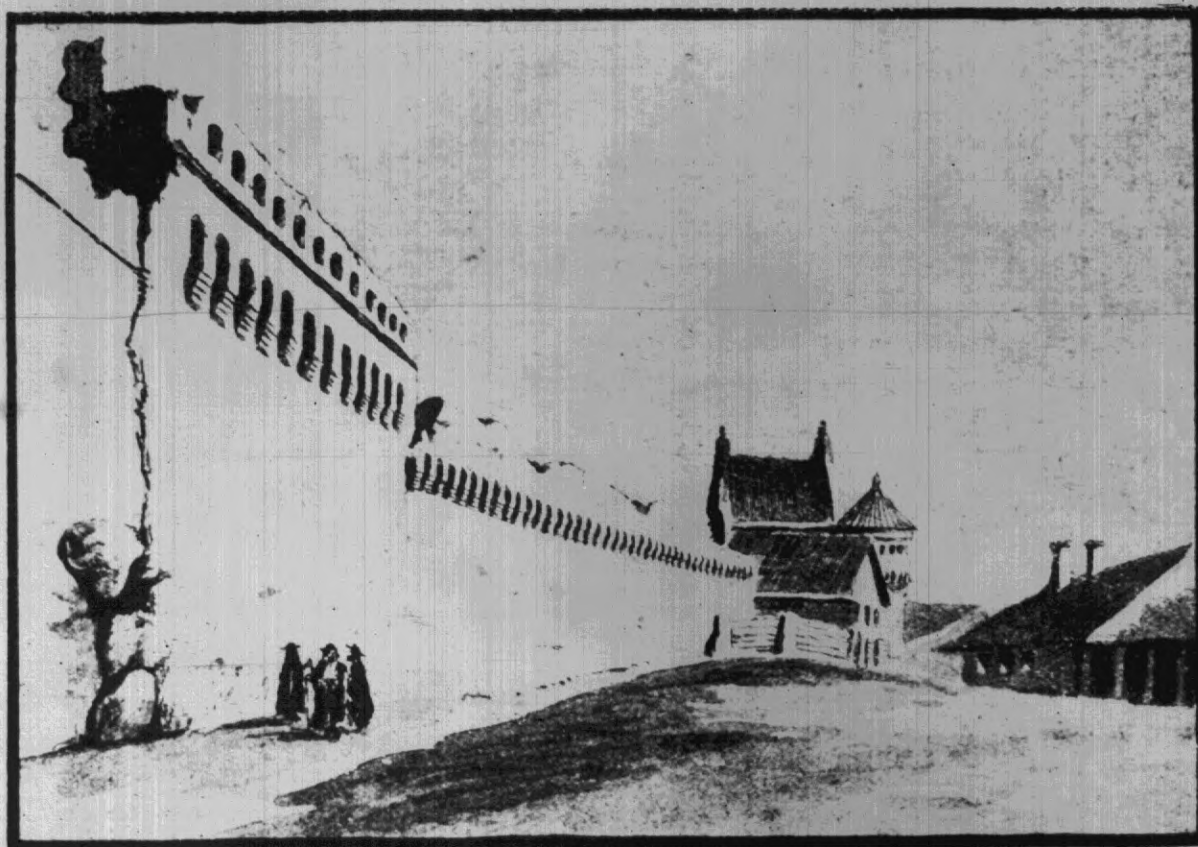
PISMO ILUSTROWANE NIEZALEŻNE I BEZPARTYJNE.

№ 10.

Wilno, 19 listopada 1922 r.

CENA  
200 MK.

## STARE WILNO.



*Dawny mur wiodący do bramy Subocz.*

*Podług szkicu sepiowego wykonanego z natury przez prof. Franciszka Smuglewicza w 1798 roku.*

*Kopjował przed 2-m laty Kurzawiński.*

*Ze zbiorów Vilnianów Lucjana Uziębły.*

## Wzmocnienie polskości.

Prasa codzienna zaprzęgnięta wynikami wyborów w Polsce niedostateczną uwagę zwróciła na wybory do ciał ustawodawczych w sąsiedniej Litwie i Łotwie. Szczególniejszym zbiegiem okoliczności ludność polska rozsiadła pomiędzy Niemnem i Dźwiną niemal równocześnie powołana została do udziału czynnego w parlamentarzystwie. Zarówno w Litwie jak w Łotwie wybory wypadły na czas późnej jesieni.

Wyniki wyborów w tych państwach sąsiednich znane są u nas w ogólnych zarysach. Wiemy więc o dwóch mandatach polskich w Łotwie, wiemy również o gilotynowaniu mandatów naszych w Litwie. Oczywiście w państwach tych znaleźliśmy się wśród mniejszości narodowych. Walka jednak w Litwie i Łotwie była nierówna. Ludność polska zamieszkała w państwie łotewskim pod wpływem łagodniejszego kursu polityki rządowej nie zdołała wytworzyć zwartej jedności i rozbiła się na zwalczające się obozy. Skupienia polskie w Rydze i Libawie oraz szeroko rozsiadły żywioł polski w Inflantach uległy procesowi walk partyjnych, ale mimo to zwartą masą wzięły udział w wyborach. Uświadomienie narodowe przenikło głęboko do mas polskich i ilość oddanych głosów na listy polskie była znacznie większa niż przy wyborach do konstytuanty łotewskiej. Fakt ten z zadowoleniem stwierdził jedyny organ polski w Łotwie „Głos Polski”.

Wybory w Litwie spotkały się z energicznym przeciwdziałaniem władz administracyjnych. Rządowi litewskiemu zależało bardzo, aby do sejmu nie przeszedł ani jeden polak. W „wygrywaniu Wilna” wobec Europy byłby to atut potężny. W tym celu sfery rządowe uciekły się aż do sfalszowania listy polskiej, chcąc przez wystawienie jej rozbić głosy polskie. Niezależnie od tego teroryzowano nie tylko

WYSTAWA OBRAZÓW M. GRUŻEWSKIEGO.



*Samotnicy*

*Pinx. M. Grużewski.*

jednostki, lecz wsie całe. Chciano stłumić, zdusić głosy polskie i nie dopuścić do wyboru posła polskiego. Mimo to wszystko ludność polska odpowiedziała wspaniałą manifestacją przy wyborach. Zamiast trzech posłów dotychczasowych zdobyła prawo do sześciu mandatów. Na listy polskie złożono przeszło 32 tysiące głosów. Jest to istotnie wielki krok naprzód, jak pisze „Dzień Kowieński”. Ludność polska, żyjąca w Litwie jak pierwotni chrześcijanie w katakumbach, zrozumiała wartość tajnych wyborów i ośmieliła się głosy swoje oddać na listy polskie. Dzięki temu, gdy inne narodowości przy obecnych wyborach nie okazały przyrostu lub bardzo nieznaczny, ludność polska manifestacyjnie zademonstrowała swą siłę liczebną.

Oczywiście nie wszystkie jeszcze głosy polskie wyszły z podziemia. Wielu steroryzowanych albo udziału w wyborach nie brało lub głosowało na listy lewicowe niepolskie. Mimo to wynik wyborów w Litwie jest dla nas bardzo pomyślny i świadczy o sile i prężności na całych kresach północno-wschodnich Polski przedrozbiorowej i jest chlubnym świadectwem żywotności narodu polskiego, który mimo półtora wiekową niewolę zdołał zachować duch narodowy i stanowi

dziś ważki czynnik polityczny w państwach powstałych na gruzach dawnej Rosji.

Wybory w Litwie mają dla nas w Wileńszczyźnie specjalnie ważne znaczenie. Oto stwierdzają one dobitnie, że jeżeli ludność polska pod ciężkim panowaniem litewskim stanowi poważną siłę liczebną, tem więcej polską jest Wileńszczyzna i tem mniej praw do niej może rościć Litwa. Ostatnie wybory w Kowieńszczyźnie są znakomitą wobec świata całego afirmacją polskiego stanu posiadania w Wileńszczyźnie. Ludność polska z tamtej strony granicy ubocznie wzmocniła sprawę wileńską na forum międzynarodowym i raz na zawsze zadała kłam dyplomacji litewskiej głoszącej, że w Litwie niema polaków a tylko są litwini spolszczeni. Jakkolwiek obrót weźmie gilotynowanie mandatów polskich w Litwie osiągniętego zwycięstwa nikt już wydrzeć nie potrafi.

Jesień zaś roku bieżącego pozostanie w pamięci naszej jako wspomnienie równoczesnego obrachunku sił polskich w Litwie Łotwie i w Wileńszczyźnie. Pomimo dzielących nas granic bilans ten wszędzie wypadł na naszą korzyść. Duch polski zwyciężył.

## Wojna przyszłości

### I.

Wojna światowa po ostatni dzień swego trwania miała charakter przycyjni, to też słusznie przypuszczać należy, że wojna w najbliższej przyszłości ten sam charakter nosić będzie.

Zastosowanie systemu walki pozycyjnej, wpłynęło zasadniczo na zmianę taktyki, co musiało znów wyrzucić znaczny wpływ na współczesne zasady strategiczne.

Prawo rozsądnej ekonomii wojennej, nie podlega kaprysom czasu i mody, to też przypuszczać należy, iż, jak długo jeszcze dysponować i walczyć będziemy przy pomocy znanych nam dzisiaj środków, tak długo walka i wojna przyszłości będzie pozycyjną.

Stosowanie systemu pozycyjnego w walce, zabezpiecza od strat tak żołnierza, jak i środki, dając równocześnie dobre warunki obrony.

System ten jednakże poza innymi ma tą zasadniczą wadę, iż utrudnia wszelki manewr.

O sukcesie decyduje zasadniczo możliwość i łatwość manewru, o którą w ziemi tak trudno.

Wojna najbliższej przyszłości, o ile oprze się na systemie walki pozycyjnej, będzie się starała zapewnić pułkom, a może i dywizjom możliwość ruchu w ziemi, co da się osiągnąć jedynie przez rozszerzenie głębokości okopów w szermacie poziomym.

Ślady zaczątków tego systemu okopów pozostawiła nam wojna światowa pod Verdun. Wojna najbliższej przyszłości pogłębi je i zastosuje prawdopodobnie większą ekonomję pracy, dając im racjonalniejszy i więcej planowy szemat.

Dotychczasowy system prostokątny w budowie umocnień (pozycji) właśnie z tych powodów będzie zastąpiony systemem romboidalnym lub trójkątnym, które to systemy mają te zalety, że wymagają mniej pracy kreciej, dając równocześnie większą możliwość ruchu w ziemi, głębszego uszykowania i wykorzystania rowów łącznikowych i dobiegowych jako linii rękodowych.

Zastosowanie w wojnie przyszłości powyższego systemu umocnień pozycyjnych, stworzy konieczność wprowadzenia ulepszeń środków walki pozycyjnej, stojących już dzisiaj do dyspozycji, oraz wpłynie na poczynienie i stosowanie nowych wynalazków j. n. pneumatycznych baterji okopowych, wiel-

kich tłoczni powietrza dla pułków teje artylerji, wypłukiwaczy i wydmuchiwaczy ziemi, z pod świdrow i wiertaczy minierskich i okopowych, instalacji olbrzymich zbiorników gazowych, kolejek elektr. i t. p.

Z uwagi na przewidziany rozwój aeronautyki musi się przewidzieć już dzisiaj konieczność maskowania i umocnienia tych labiryntów okopowych od góry.

Zastosowanie ogólnego i silnego umocnienia od góry, nada walce wojny najbliższej przyszłości charakter walki podziemnej.

Twierdze w tym okresie nie zostaną jeszcze odbudowane i będą bezużyteczne.

Ważniejsze punkty oporu tak operacyjne, jak i strategiczne będą się różniły od reszty umocnień staranniejszą, trwalszą, wygodniejszą i bezpieczniejszą konstrukcją.

W takich warunkach, przypuszczać by należało na podstawie retrospektywnej analizy wojny światowej, toczyć się będzie walka w najbliższej przyszłości, bo na dalszą metę musimy przewidzieć i ocenić rozwój zastosowanych pod koniec wojny europejskiej czołgów.

Opancerzony tchórz, pokona odkrytego bohatera.

Czołgi ułatwiają przeprowadzenie oszczędnego manewru na powierzchni ziemi.

Licniejsze zastosowanie czołgów wyzwoli tylarjera z nor krecich i bezruchu i uwolni go od nieprzerwanego pogotowia gazowe-

WYSTAWA OBRAZÓW M. GRUZEWSKIEGO.



Pinx. M. Gruzewski.

### Obłąd.

go, t. j. od stałego napięcia nerwów, dając mu możliwość pełniejszego oddechu za pancerną blachą.

Czołgi otrzymają lepsze opancerzenie, uzbrojenie oraz większą ruchliwość i chyżość.

Należy przewidzieć użycie czołgów potwornego typu, których zadaniem będzie przenoszenie lekkich tanków (tanko-torped) przez wielkie rzeki i forsowanie wszelakich przepraw i defilee, celem osłony postępującej piechoty.

St. Krogulski.

c. d. n.

STEFAN WIERZYŃSKI.

## CHWILE.

Są czasami chwile mile i słoneczne,  
Chwile złote, cichospiewne i rozległe,  
Chwile zda się pięknem szczęścia długowieczne,  
W sobie mocne, a zarazem dziwnie rzędne,  
Ze się nawet godzą z sobą\* myśli sprzeczne...  
Są czasami także chwile cud-słoneczne.  
Bywa jednak czasem w myślach zawierucha  
Kiedy słowa brzmią złowieszcze i cmentarne,  
Kiedy każdy nerw innego tonu słucha,  
Kiedy każdy dźwięk w dysonans krwawy bucha.  
Wtedy owe chwile cudne i rozgwarne  
Stają w duszy dziwnie śmieszne, głupie, marne.

## Oficyny wileńskie.

### II.

Niezapomniane zasługi dla piśmiennictwa położyła bezprzecnie drukarnia i księgarnia Józefa Zawadzkiego, która zwłaszcza w pierwszej połowie 19 wieku rozwinęła żywy ruch wydawniczy. Kiedy drukarnia królewska przy Akademii pod nieumiejętnym kierownictwem ledwie wegetowała, uchwalił w roku 1805 rząd akademicki oddać typografię Józefowi Zawadzkiemu, księgarzowi warszawskiemu. Ten połączony z ową własną swoją drukarnią, stworzył był pierwszy tego rodzaju zakład w Polsce, dbał o piękno druków. Dostarczał mu czcionek ozdobowych, łacińskich i rosyjskich żyd grodzieński Zimel Nachimowicz, sprowadzony do Polski z Holandji przez podskarbiego Tyzenhauza słynnego przemysłowca i twórcy różnorodnych fabryk w Grodnie i jego okolicy.

Zawadzki, zdobywszy znaczną wiedzę księgarską zagranicą, ciesząc się poparciem książąt Czartoryskich, zapoczątkował ożywioną działalność wydawniczą, ogłaszając własnym

nakładem pisma uczonych profesorów Uniwersytetu, poezje, dramaty, powieści, podręczniki szkolne i t. d. Katalog wydawnictw księgarni Józefa Zawadzkiego liczy kilkanaście setek pozycji. Znajdziemy tam Śniadeckich, Lelewela, Euzebusza, Słowackiego, Gołuchowskiego, Kraszewskiego, Chodźkę, Jochera, Korzeniowskiego, Triplina i wiele innych nazwisk, głośnych w swoim czasie.

Z typografii Zawadzkiego wyszły były owe nieśmiertelne pieświec dwa tomiki „Adama”, zapewniające chlubną pamięć i ich drukarzowi.

Dbłość o wygląd książki, druk staranny, papier śnieżnej białości, okładka skromna, a gustowna oto cechy druków Zawadzkiego. Na wszelkich też wystawach muszą one zająć poczesne miejsce, jako lepsze okazy sztuki typograficznej.

Do lepszych oficyn zaliczyć trzeba drukarnię towarzystwa typograficznego, którego prezesem był senator Ogiński, a dyrektorem doktor Becu. Tegoż wydawnictwa dochodzące do ilości kilkudziesięciu pozycji odznaczyły się wielką taniością, a skutkiem tego znacznym pokupem.

Druki Antoniego Marcinowskiego, tłoczącego również „Wiadomości brukowe”, należą dzisiaj do wielce cenionych rzadkości. U niego ukazał się wiersz Mickiewicza: „Do Joachima Lelewela”. U niego drukowali księgarze warszawscy, jak Maurycy Orgelbrand.

Listę tę uzupełnić trzeba licznymi drukarniami żydowskimi, podejmującymi się nakładu dzieł polskich. Taki Asś, czy Ruben Rafałowicz wydają utwory Syrokomli. Liczne rzeczy polskie wychodzą u Fryderyka Moritza, Zymelowicza i innych.

Po powstaniu styczniowym wszelki żywszy ruch zwolna zanika. Nieliczne druki wileńskie z ostatnich dziesiątków 19 wieku usuwają gród gedyminowy poza obręb życia umysłowego.

Owe lata zastoju trwają po rok 1905. Wówczas, gdy kolos

rosyjski zadrzał pod wpływem zwycięstw japońskich, a po ziemiach białego cara przeleciał wiew swobody i Wilno polskie wyszło z zaskoków, świadcząc donośnie na każdym polu o niezniszczalności żywiołu polskiego i na polu księgarskim przejawia się ruch znaczny. Obok Zawadzkiego mamy księgarnie Mikulskich, Makowskiego „Kulturę”.

Każda rocznica historyczna, czy literacka, jakkolwiek jubileusz odbija się donośnym echem i nad Wilją, rodząc liczne wydawnictwa.

Takie „Immortale Słowackiego”, z okazji 100-letniej rocznicy jego urodzin wydane, należą do przepięknych okazów artystycznej sztuki drukarskiej. „Porozbiorowe dzieje Litwy i Rusi” Mościckiego, Biblioteka pamiątek, „Glorja victis” Orzeszkowej, Roczniki Towarzystwa Przyjaciół nauk, by już pominąć mnogie inne druki, mówią najdobitniej o nawracaniu do dawnych tradycji literackich Wilna.

Nadeszła jednak zawierucha wojenna, która położyła kres wszelkim poczynaniom księgarskim.

Za nią w ślady zjawia się sroga okupacja niemieckiego żołdaka.

Wśród potoku krwi i łoskotu oręża zamilknąć musiały prasy.

Wreszcie wybiła chwila, gdy Wilno wydarte z oków niewoli, zaczęło żyć wolnym, polskim techniem.

Wydawało się, iż księgarnie nie skrepowane obecnie żadnym ograniczeniem będą mogły rozpocząć bujny żywot, jako placówki kulturalno wydawnicze.

Niestety nie można tego powiedzieć o przedwojennych księgarniach.

Do dzieł większej doniosłości zaliczyć trzeba „Bibliotekę Uniwersytecką w Wilnie” Brensztajna, nakład Józefa Zawadzkiego i „Maciej Sarbiewski”, odczyt uniwersytecki prof. Oko, ogłoszony przez braci Mikulskich.

Broszurki kilkudziesięciostronicowe, jakie czasem opuszczają mury owych księgarni, trudno uważać za plusy.

Na pierwszy plan obecnie wybija się w Wilnie księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. W sierpniu skończyła ledwie trzy lata istnienia, a rozrost jej imponujący przeszedł najsmielszą nadzieję założycieli.

Sprężyste kierownictwo i zapał niecodzienny dyrektora księgarni pana Hniedziewicza wróżą najmłodszej tej placówce wileńskiej dalszy rozwój na miarę wielkich przedsięwzięć zagranicznych.

WYSTAWA OBRAZÓW M. GRUŻEWSKIEGO.



Pinx. M. Grużewski

Śpiąca królowa.



P. Hniedziewicz

Kierownik Księgarni Stowarzyszeniu  
Nauczycielstwa Polskiego w Wilnie.

Do rozbudzenia ruchu wydawniczego przyczyniają się wreszcie i jednostki, nie szczędzące kapitału na puszczanie w świat dzieł różnorodnej treści. Wspomnieć choćby pana Ludwika Chomińskiego, zapalonego na tem polu mecenasa.

Oto pobieżny obraz dziejów księgarni i drukarni wileńskich w ciągu wieków.

Dr. Słowicz.

## Obrazy Gruzewskiego.

Wystawa obrazów Gruzewskiego, którą poraz pierwszy mamy sposobność oglądać jest niezwykle ciekawa i naprawdę godna widzenia.

Marjan Gruzewski względnie jego twórczość są pierwszym realnym przykładem, że medjumizm i zjawiska medjalne mogą wprowadzać nas w czarowne krainy twórczości, będące niejako poza człowiekiem.

Gruzewski dzięki długotrwałym studjom i praktykom w tym kierunku, usypia się samorzutnie, przez zastosowanie pewnego systemu oddechu, poczem wpada w trans, w którym na skutek inkarnacji ciała astralnego danego artysty w jego ciało wykonywa doskonale rysunki, maluje niezwykle obrazy, a po przyjsciu do przytomności nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego czego dokonał i — z równą ciekawością jak widzowie tego eksperymentu, ogląda stworzony obraz.

Wedle opinii fachowców talent Gruzewskiego stanął dziś na bardzo wysokim stopniu. Świadczy o tem najlepiej wystawa jego prac wykonywanych w transie medjumistycznym, otwarta obecnie w pałacu Naczelnika Państwa w Wilnie.

Obrazy Gruzewskiego budzą grozę i podziw zarazem, skłaniając nas swą niezwykłością i oryginalnością do wiary w działanie sił będących poza życiem.

Zamieszczamy najładniejsze reprodukcje płucien p. Gruzewskiego.

\* \* \*

Prace Marjana Gruzewskiego, które oglądamy na wystawie powstały (jeżeli nie wszystkie to przynajmniej znaczna ich część) w cichym dworku pod Wilnem pp. Wróblewskich, gdzie nie jedna noc była „widmami ludna“. Sam gospodarz p. Bronisław Wróblewski zapatrzony w zaświaty jest członkiem „Białego Wschodu“ i zgromadził wokół siebie zwolenników wiedzy tajemnej. W półmrokach dworku wizulańskiego narodził się dziwny talent Marjana Gruzewskiego. Tam czerpał nowe na świat wejście, tam tworzył w transie



Artysta malarz  
Marjan Gruzewski  
(Auto-portret).

spirytystycznym prace malarskie i tam rzucał wspaniałe silne strofy żywego słowa. Reprodukcje, które zamieszczamy mówić nam mają tylko o rysunku, ale nie są w stanie oddać tej rozszalałej brawury kolorów, która działa oszłamiająco na widza. Za dalecy od świata wizulańskiego, bo za „trzeźwi“ ulgamy przecież silnemu wrażeniu. Są chwile, iż człowiekowi się zdaje, że stanął u wrót nieskończoności.

WYSTAWA OBRAZÓW M. GRUZEWSKIEGO.



Pinx. M. Gruzewski.

*Topielice.*



Włodzimierz Ettel  
Artysta grafik.

## Życie Polskie na Syberji.

### II.

Nie wiele można powiedzieć o życiu artystycznym polskim na Syberji a w szczególności w Omsku gdzie, przebywałem do powrotu do kraju. Nie mogło się ówo życie artystyczne rozwinąć samodzielnie, ale również nie pozostało bez wpływu na działalność Syberyjskiego Artystyczno - Przemysłowego

Institutu, gdzie ogniskowały się wszystkie zamierzenia artystyczne zagnanych do Omska ludzi sztuki. W środowisku polskim za panowało ożywienie z chwilą przyjazdu polskiej Delegacji repatriacyjnej. Równocześnie daje się zauważyć większe zainteresowanie sztuką. Wspomniany instytut artystyczno - przemysłowy ku swemu szczęściu wśród swoich kierowników nie miał ani jednego komunisty. Dzięki temu poczęły ku niemu zdążać miejscowe siły kulturalne ze znanym artystą bar. Eugenjuszem Klódtem na czele. Jako zakład naukowy, nie stojący na żadnej platformie politycznej, chociaż program obejmował przymusową „sztukę proletarjacką” instytut pozyskał sympatje społeczeństwa rosyjskiego jak i polskiego. Z polaków czynny udział wzięli w jego pracach inż. Zygmunt Wiszniewski (Kierownik Oddziału Technicznego) Dr. Stefan Breżnicki (nauczyciel anatomji), artysta A. Kuczerowski. (stylizacja) artysta Julian Kurtukow po kądzieli wnuk powstańca 1863 r. F. Millera oraz piszący te słowa, który prowadził oddział grafiki.

Wśród niższego personelu jako instruktorzy pracowali: Wacław Poznański i Piotr Derbcz. Wśród studentów 10 proc. stanowili polacy. Praca prowadzona była w nadzwyczajnie trudnych warunkach

politycznych i materialnych. W ciągu dwóch lat 1921 i 1922 zdołaliśmy wydać zaledwie dwa zeszyty miesięcznika artystycznego p t. „Iskusstwo”. Na pracy tej zamyka się właściwie cały okres życia artystycznego w Omsku. Powrót nasz do kraju przerwał ten węzeł pracy, którą chcemy już podjąć na nowo w kraju.

Wł. Ettel.

## WILEŃSKI BANK ROLNICZO- PRZEMYSŁOWY

CENTRALA:

Wilno, ul. A. Mickiewicza 17.

KAPITAŁ ZAKŁADOWY

100.000.000 mk.

Bank posiada oddziały:

w WARSZAWIE, przy ul. Osolińskich, (hotel Europejski);

w GRODNIE, róg Policzynej i Hołdniczańskiej;

w miast. GŁĘBOKIEM, wojew. Nowogr.

Agenturę w STARYCH-ŚWIECIANACH.

## Feljeton Tygodniowy.

### Afisze przedwyborcze. — Córki przeciw matkom. Spółki akcyjne pragnących mieszkać.

Uroczystość wyborów skończyła się. Wprawdzie na wszystkich murach, ścianach i parkanach miasta pojawiają się jeszcze ciągle afisze wyborcze, zalecające głosowanie na 8-kę, 2-kę, 16 i t. d., ale tym niemniej wybory się skończyły. Afisze możnaby obecnie daleko praktyczniej zużytkować, wobec drożyzny papieru, ale i to powyborcze reklamowanie ma swój cel. Świadczy o sumiennosci agitacji, która może jest spóźniona, ale jest, a to najważniejsze.

Biedne kartki świecące świeżym klejem... Wyglądają jak życzenia imieninowe przysłane komuś w dniu pogrzebu... Nie dzieje się to jednak z winy partji. Kto rozkleja więc afisze? Kto może się tak spóźnić, by przedwyborczą reklamę nalepiać po wyborach? Żadne biuro-reklamowe, tylko pewna instytucja pobierająca opłatę z góry. Kto??? Tak, zgadliście państwo. — nasz magistrat.

Z doniesień powyborczych trzeba jeszcze wspomnieć o pretensjach córek w pewnym okręgu, których matki w znacznej ilości wypadków, podały niższy wiek swoich pociech, uniemożliwiając im do-

pełnienie obowiązku głosowania. Dodac trzeba, że działo się to na wsi. Jak widac perfidja i chytrość mieszczuchów i tak zwanych „sfer” przenika już między nieskażony dotąd lud, skoro matki ujmują lat córkom. Co to będzie skoro te córki dorosną? Strach pomyśleć. Każda do końca najdłuższego żywota nie osiągnie 30 stki. Okropna jest ta powojenna demoralizacja.

\* \* \*

Trudności mieszkaniowe, które w Warszawie już się znużyły jako temat rozmów i feljetonów, stają się aktualne i modne w Wilnie. O mieszkanie nie jest tak trudno, szczególnie na Zwierzyńcu, albo w innych — o parę wiorst od środka miasta odległych dzielnicach. Tylko właściciel stawia pewne warunki. Dom względnie mieszkanie jest zwyczajnie ślicznie położone, odznacza się przepięknym i rozległym widokiem, w lipcu jest bardzo ciepłe i t. p. Należy tylko wprawić ramy do okien, podłogę dać nową, postawić piec, dokupić klamki i pomalować ściany, a można je wynająć za pięć do sześciu milionów na trzy lata z góry. Niestety nie każdy żądny mieszkania rozporządza takim kapitałem, nie każdy też może płacić za parę lat z góry i to właśnie sytuację utrudnia. Prawdopodobne jest wobec tego, że w krótkim czasie powstaną spółki akcyjne ludzi pragnących mieszkać. Wspólnymi siłami da się przecież zrobić wszystko.

Wel.

SCENA WILEŃSKA.



H. Dunin-Rychłowska  
art. dram.

**Ze Związku Artystów Scen Polskich.**

Filja Teatru im. Syrokomli w Wilnie.

Dnia 10 listopada r. b. odbyło się zebranie organizacyjne nowopowstałej Filji Z.A.S.P. teatru im. Syrokomli w Wilnie.

Wybrano nowy Zarząd w skład którego wchodzi: Prezes kol. Edward Strycki, skarbnik kol. Ida Michorowska, sekretarz kol. Eugenia Dąbrowska.

Nowy Zarząd przystępując do pracy z całym zapalem bronić będzie utrzymania wysokiego poziomu artystycznego oraz charakteru teatru im. Syrokomli, propagując go popularyzowanie polskiej poezji dramatycznej jak również i arcydzieł literatury europejskiej.

Podkreślamy konieczność istnienia teatru ludowego w Wilnie oraz mając na uwadze zadanie i misję kulturalno-oświatową jaką powinien taki teatr spełniać, musimy podnieść zasługę instytucji i osób które powołały teatr im. Syrokomli, a mianowicie: Towarzystwa popierania Sceny Polskiej w Wilnie, Dyrektora H. Cepnika i Departamentu Kultury i Sztuki (który subwencjonuje dany teatr). Stojąc na stanowisku wyżej wymienionym, bronić będziemy gorąco utrzymania tejże placówki wypowiadając

zdecydowanie walkę wszelkim niepowołanym czynnikom, starającym się osłabić lub obniżyć wartość tego teatru stworzonego dla unarodowienia i uspołecznienia szerokich mas ludowych

Apelujemy jednocześnie do wszystkich instytucji kulturalnych i artystycznych, do wszystkich którym leży na sercu dobro Sztuki Polskiej, o nawiązanie z nami kontaktu w akcji krzewienia słowa polskiego na dalekiej rubieży Rzeczypospolitej.

Biuro Związku czynne codziennie od godz. 7-ej do 8-ej wiecz. w gmachu teatru im. Syrokomli.

Prezes

(—) E. Strycki.

Sekretarz

(—) Eugenia Dąbrowska.

**WŚRÓD KSIĄZEK**

Kpt. Tadeusz Sterzyński.

**Z dziejów języka wojskowego.**

Nakładem Wojskowego Instytutu naukowo-wydawniczego w Warszawie wydano „Z dziejów języka wojskowego” — słownictwo administracyjne wojska Królestwa polskiego 1815—1830 r. Kpt. Tadeusza Sterzyńskiego współpracownika Bellony i Polski Zbrojnej. Praca kpt. St. jest jednym z usiłowań „do pomnożenia zasobów i oczyszczenia języka wojskowego”. Autor opierając się na całym szeregu źródeł naukowych podał słownik codziennych lub rzadziej używanych wyrazów wojskowych i objaśnia je. „Słownictwo adm” ma nie tylko dla sfer wojskowych wartość, lecz także i dla tych, którym droga sprawa naszego języka.

Słownik poprzedza bardzo dobrze i rzeczowo napisany wstęp historyczny, w którym autor przedstawia rozwój naszego wojskowego języka.

„Mimo nieszczęsnych warunków politycznych, mimo zerwania żywej łączności z tradycją własnego wojska narodowego, wojna światowa zastała język polski w pogotowiu bojowym”, autor zaś chce, aby zasób pstry i niejednolity niejako zinwentaryzować, przejrzyć, oraz co lepsze: z duchem języka zgodne zachować, plewy zaś odrzucić.

W pierwszych tych usiłowaniach dał autor dowód, że da sobie radę z problemem, chcielibyśmy przeto widzieć autora, pracującego

SCENA WILEŃSKA



P. Kozłowski  
art. operetki

nad większym tego rodzaju dziełem.

Przebogaty bowiem nasz język nie tylko w literaturze pięknej ma być dzwieczny i odpowiadający duchowi narodu, lecz także nie powinniśmy się wstydzic za poziom języka administracyjnego.

Notując wyrażenia przyczyniamy się do wypienienia „nieprzejrzanego poczetu wkrętów i naleciałości i niezdatnych nowotworów”, które zachwaszczają niwę języka ojczystego.

Le. Ch.

CO WIECZÓR W

**„GAZECIE WILEŃSKIEJ”**  
ZNAJDZIESZ NAJNOWSZE  
i NAJDOKŁADNIEJSZE  
WIADOMOŚCI z MIASTA  
i CAŁEGO KRAJU.

Administracja i Redakcja:  
Wilno, Ad. Mickiewicza 7, Tel. 309.  
Drukarnia: S-to Janska 19, Tel. 350.

Trząś kamienicznik dawniej wciąż  
z uporem  
Bez zmiłowania jak chciał, lokatorem,  
Dziś sam się trząsie, jakby w jakiej febrze  
U lokatora zmiłowania zebrze,  
Hom—us.

## ECHA

### MŁODOCIANE RADY LUDOWE.

„Straży Kresowej” i „Radom Ludowym” zarzucano zwykle wiek młodociany przewodów, tak jak gdyby mądrość i rozważa jedynie wiekowi starszemu były właściwą. Zarzuty te powstały, jak się zdaje, nie tyle z powodu wieku ile z rozumiałości niektórych „radziuków”. Jednakże „Rady Ludowe” postarały się o dowód niezbitą swęj młodzieńczości. Z 49 zwolenników Rad Ludowych w Wilnie przy wyborach do Sejmu tylko 4 głosowało do Senatu. Prawdopodobnie tylko czterech ukończyło lat 30-ci. Pozostałych 45 nie przekroczyło tego wieku. Trzeba było aż wyborów senackich, aby prawdy tej „radziukom” dowieść.

### ODBUDOWA KRAJU... W NOCY

Z powodu przyjazdu do Wilna ministra Robót Publicznych p. Łopuszańskiego wiele się mówiło i nieco pisało o odbudowie kraju. Wiemy, że sprawa odbudowy nie przedstawia się najlepiej. Uznał to zresztą rząd i wnosi do Sejmu nową w tym kierunku ustawę. Zanim jednak istniający system ulegnie zmianie należy niezwłocznie uprosić regulacje planów. Obecnie bowiem repatrianci nie mogą opłacić znacznych kosztów sporządzenia planu i niechęć narazić się na protokoly, zakładają fundamenta pod budowę... w nocy. Nazajutrz władze stają wobec faktów dokonanych. Donoszą o tem z pasa przyfrontowego w pow. Święciańskim.

### NIEZADOWOLENI

Notatka nasza o bankach i teatrach wywołała niezadowolenia w sferach bankowych, aczkolwiek nikt z zaprzeczeniem nie wystąpił. Przyznajemy że nie chcieliśmy wcale robić przyjemności tym bankom, które odmówiły kredytu teatrów jako placówce kulturalnej na kresach. Że jednak zrozumiano nas posiadając o dyskredytowanie wszystkich banków. Są wśród nich takie, które poważnie zasłużyły się przemysłowi i handlowi w Wilnie, szczytnie są wreszcie i inne, które umiały i umieją pamiętać o potrzebach kulturalnych. Nie wymienialiśmy n. p. Banku Spółdzielczego za ofiarę miliona na rzecz teatru. Chcieliśmy stwierdzić, że pierwszy wypadek zwrócenia dyrekcji teatralnej o dostatecznie gwarantowaną pożyczkę spotkał się z trudnościami, których nikt nie przewidywał. Kto zawinił, wiedzą najlepiej ci z pp. dyrektorów, których ożywia coś więcej niż business.

### EVVIVA LUX!

Powiadają, że na elektrowni miejskiej nagromadziła się tu tak poważna ilość paliwa, że zbytek energii elektrycznej miasto musi wyładowywać w dzień, zapalając od czasu do czasu latarnie elektryczne i wprowadzając w ten sposób światło na

„porządek dzienny”. Co się tyczy oświetlenia ulic, pozbawionych światła w środ-mieściu to te narazie oświetlają się „niedzieją” przyszłej uchwały sejmowej, która ma polegać na zmuszeniu neutralnego światła księżycowego do zawarcia sojuszu z naszą planetą z zaofiarowaniem ośmiodzinnej pracy codziennej „w nocy” na Kresach.

### NARESZCIE!

Głoszący że sprawa rzeźni miejskiej po gruntownem jej zbadaniu przez radcę prawnego, Magistrat, Komisję mieszaną i po przejściu bez większych zahaczeń przez wszystkie instancje czyszców, tak się oczyściła przez czas i ciepłość uszkodowanych, że jako niewinne dzieciątko ma w najbliższej przyszłości przedostać się do nieba archiwalnego.

### NA SKARB NARODOWY.

Nadszedł moment, gdy wysiłek Społeczeństwa zwrócony być musi ku ugruntowaniu ekonomicznych podstaw bytu narodu.

Silny Skarb i zdrowy pieniądz, stają się dziś nagłą potrzebą życia.

Przyszłe losy Polski i Polaków zawisły od zasobności Skarbu państwowego i od wartości polskiego pieniądza.

Jednym z warunków zdrowotności waluty jest mocny fundament w postaci podkładu złotego i srebrnego.

Skarb Państwa, rozumiejąc to dobrze, od pierwszej chwili powstania Rzeczypospolitej, gromadził i usilnie gromadzi obecnie kruszce szlachetne przez skupianie złota i srebra, ale Skarb musi za kruszce płacić własnym pieniądzem papierowym.

Tą drogą wzrasta wprawdzie zapas kruszców, lecz wzmagą się także emisja banknotów, czyli toczy się błędne koło inflacji.

Podkomitet Popierania Skarbu Narodowego przy Głównym Urzędzie Probierczym gromadzi złoto i srebro drogą ofiary narodowej, zbierając datki w złocie oraz srebrze, obecnie zaś głównie w gotówce by zakupić za nie kruszce i o te ofiary pieniężne, obok datków w kruszczach zwraca się dziś do społeczeństwa.

Aby ułatwić zbiorke, Podkomitet wydał znaczki pamiątkowe w kształcie znaczków pocztowych, wartości 1, 2, 3, 4, 5, 10, 25, 50 i 100 marek.

Marki te powinny znaleźć powszechne poparcie.

Każdy rachunek, akt, weksel, list, bilet teatralny, pudełko cukierków, butelka wina, wódki, książka i każda rzecz nabyta powinna mieć naklejony znaczek Skarbu Narodowego.

Gdziekolwiek obraca się pieniądz, tam wszędzie powinien być znaczek ofiary na Skarb Narodowy kupiony.

Niech te ofiary nie będą wielkie, ale niech będą częste, codzienne, stałe, powszechne.

Niech tą drogą popłynie szeroka fala ofiarności publicznej.

Niech tą drogą codziennie wzrasta zapas kruszców w Skarbie Państwa.

Niech więc każdy pamięta o tem, niech postawi za obowiązek sumienia swego nie zapłacić, ani nie otrzymać pieniędzy, nie nabywszy choć jednego znaczka na zakup złota dla Skarbu Narodowego.

Niechże więc cały ogół społeczeństwa wileńskiego, banki, instytucje społeczne, przemysłowo-handlowe, T-wa ubezpieczeniowe i akcyjne, sklepy polskie, pp. adwokaci i rejenci popierają tę, doniosłą dla przyszłości Ojczyzny naszej akcję, niech nie pomijają żadnej sposobności rozpowszechnienia znaczków na Skarb Narodowy.

Wszyscy wspólnym wysiłkiem, wspólną ofiarnością budujmy NASZ SKARB

Niechże Wilno nie da się wyprzedzić innym miastom, niech pójdzie za przykładem Lwowa, który ze wszystkich miast polskich największe zasilki dostarcza Skarbowi Narodowemu

Nie dajmy się wyprzedzić innym miastom Polski, w doniosłym czynie narodowym.

Główna sprzedaż znaczków na Skarb Narodowy w Kasie Skarbowej ul. Mickiewicza Nr. 3 (Izba Skarbowa).

(—) J. Malecki

Dyrektor Izby Skarbowej Wileńskiej.



### Książki nadesłane do redakcji.

Wł. Weychert-Szymanowska — Gramatyka Obrazkowa. Warszawa 1922. Wydaw. Oświata Tow. Naucz. Szkół Wyższych.

Bronisława Ostrowska — Książka Jutra czyli Tajemnica Geniusza drukarni. Książnica Polski. Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych w 11 tys. egzemplarzy numerów. Warszawa 1922 r.



Dawniej ta panienska miła  
Już o ósmej spać chodziła  
A że dziwnie świat się zmienia  
Dziś OD ósmej ma... chodzenia.

HOM—US.

Redaktor: Fr. Hryniewicz.

Za Spółkę Wydawniczą: Tadeusz Lachowicki-Czechowicz, Marek Latour.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Mickiewicza 6. Redakcja i Admin. otwarta od 5—7 pp.

Drukarnia „ZNICZ” WILNO.